Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem*

ROK XVIII. Kraków, dnia 5 października 1935. Nr. 36.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Stałe legitymacje ubezpieczeniowe.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia, że od dnia 1-go listopada 1935 r. jedynym dowodem, uprawniającym ubezpieczonych i ich członków rodziny do uzyskania świadczeń ze strony Ubezpieczalni, będzie zasadniczo stała legitymacja ubezpieczeniowa, zaopatrzona w fotografje osób uprawnionych do świadczeń.

W tym celu wprowadziła tut. Ubezpieczalnia wydawanie wszystkim zgłaszającym się w tej sprawie ubezpieczonym przepisanych deklaracyj, po wypełnieniu i zwrocie których, otrzyma ubezpieczony w krótkim terminie bezpłatnie właściwą legitymację ubezpieczeniową.

Deklaracje zawierające szczegółowe wyjaśnienia, jakie dokumenty prócz fotografji należy złożyć celem uzyskania legitymacji, wydaje Ubezpieczalnia za pośrednictwem Lekarzy domowych i specjalistów, oraz za zgłoszeniem się u informatora w budynku Ubezpieczalni przy ul. Batorego L. 3. parter.

Celem podjęcia legitymacji ma ubezpieczony zjawić się osobiście z dowodem osobistym (książeczką wojskową lub metryka urodzenia, ślubu) w budynku Ubezpieczalni ul. Batorego 3. I. p. okienko nr. 14. w godz. od 8 do 15-ej i od 16 do 20-tej i okazać dolny odcinek złożonej uprzednio deklaracji.

Ubezpieczeni zatrudnieni na terenie powiatów: miechowskiego i olkuskiego otrzymują deklaracje u właściwych Lekarzy domowych oraz w budynku Oddziału Ubezpieczalni krakowskiej w Olkuszu, przyczem składają je po wypełnieniu i dołączeniu właściwych załączników bądź w Oddziele, bądź też u odnośnych Lekarzy domowych, zaś legitymacje otrzymają w oznaczonym terminie i miejscu.

Ubezpieczeni zatrudnieni i zamieszkali w Wieliczce (i okolicy) i Skawinie (i okolicy) otrzymują deklaracje u właściwych Lekarzy domowych bądź też za zgłoszeniem się w budynku Ubezpieczalni w Wieliczce lub w Skawinie u sanitarjusza, poczem po złożeniu tychże otrzymają legitymacje w oznaczonym terminie i miejscu.

Kiedy pracodawca jest karany za niewpłacenie składek ubezpieczeniowych ?

Art. 58 prawa o wykroczeniach głosi: „Kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucyj i przy wpłacie pracującym wynagrodzenia, podlega karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3.000 złotych“. Sąd Najwyższy w Izbie Karnej zajmował się wykładnią tego przepisu, rozpoznając sygn. 35 K 1705/34 w dniu 8 lutego br.

Sąd Najwyższy ustala, że sam fakt niewpłacenia na rzecz Ubezpieczalni Społecznej składek ubezpieczeniowych nie stanowi jeszcze wykroczenia, przewidzianego w cytowanym wyżej przepisie prawa o wykroczeniach. W myśl tego przepisu karalne jest jedynie niewpłacenie do instytucji Ubezpieczalni Społecznych sum potrąconych przez kierownika zakładu na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia. Jakkolwiek, w myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznem, na pracodawcę został nałożony obowiązek potrącenia przy wypłacie pracownikowi wynagrodzenia, części składek, na niego przypadających, jednakże, w myśl cytowanego przepisu art. 58 prawa o wykroczeniach, odpowiedzialności karnej ulega kierownik zakładu pracy nie z chwilą niewykonania obowiązku potrącenia składek od pracowników i niewpłacenia Ubezpieczalni, przypadającej od pracowników części składek, lecz niezbędnem jest dla bytu wykroczenia, by kierownik zakładu sumy należne Ubezpieczalni od pracowników potrącił przy wypłacie pracującym wynagrodzenia.

„Informatorzy“ zamiast rzeczoznawców wywołują skargi podatników.

Ordynacja podatkowa skasowała, jak wiadomo, korzystanie przez władze skarbowe przy wymiarze podatków z tak zw. „informatorów“. „Informatorzy“ były to osoby, cieszące się zaufaniem władz skarbowych, z których informacyj władze skarbowe korzystały przy wymiarze podatków. Była to często główna podstawa do ustalania wysokości podatku. Nazwiska ich nie były podawane podatnikowi, jak również nie podawano do wiadomości uzasadnienia, na którem oparte były podane przez informatorów cyfry. Korzystanie z tych informatorów było jednem z głównych źródeł nieraz fantastycznego wymiaru podatku dla niektórych podatników. Zdawałoby się, że to nieszczęście podatników należy już całkowicie do przeszłości. Tymczasem, jak nas informują, zarówno przy wymiarze podatku obrotowego, jak i dochodowego odbywających się w bieżącym roku już na podstawie przepisów nowej ordynacji podatkowej, władze skarbowe w bardzo szerokim zakresie korzystały nadal z usług informatorów, zamiast, jak to przewiduje, ordynacja opierać się na opinjach rzeczoznawców, przedstawianych przez samorząd gospodarczy. Sprawa ta wywołuje skargi podatników, domagających się całkowitej realizacji obowiązujących przepisów ordynacji podatkowej.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVIII. **Kraków, dnia 5 października 1935** **Nr. 36.**

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100 Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230 Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Echa tygodnia.

W chwili, gdy numer ten dojdzie do rąk Czytelnika Sejm i Senat Rzeczypospolitej będą już w toku obrad. Rozpocznie się okres prac nad budżetem na rok skarbowy 1936/37 i wszczęte zostaną prace nad ustaleniem wytycznych polityki gospodarczej.

Skład polityczny Sejmu i Senatu jest tego rodzaju, że trudno mieć jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że Rząd zdoła w ciałach ustawodawczych przeprowadzić wszystkie projekty, które ciałom tym przedłoży. Dlatego główna uwaga musi się z natury

rzeczy skierować nie w stronę Sejmu i Senatu, lecz raczej w stronę Rządu wzgl. poszczególnych ministerstw. Stąd to olbrzymie zainteresowanie i echo, jakie wzbudziły w prasie i w społeczeństwie 3 artykuły b. ministra skarbu i głównego doradcy rządu w sprawach ekonomicznych p. Ignacego Matuszewskiego, ogłoszone w ostatnich dniach września na łamach „Gazety Polskiej“.

P. Matuszewski potwierdził kursujące już od szeregu tygodni pogłoski o bezwzględnej woli Rządu w kierunku kontynuowania polityki deflacyjnej. Przyszła polityka gospodarcza Rządu, będzie wolna od jakichkolwiek eksperymentów nakręcania konjunktury, będzie dalej szła po linji obrony parytetu waluty, będzie pomagała procesom kapitalizacji wewnętrznej i będzie starała się przyspieszyć dokonanie procesów wyrównawczych w gospodarstwie polskiem. Według p. Matuszewskiego przyszła polityka gospodarcza będzie w dalszym ciągu klasyczną polityką deflacyjną. Będzie to deflacja, jakiej dotąd żadne z państw europejskich nie przeprowadziło.

Za taką polityką deflacyjną wypowiadaliśmy się już od dłuższego czasu. Wskazywaliśmy, że deflację można przeprowadzić dwoma sposobami: albo zapomocą dewaluacji, bo wtedy spadek wartości pieniądza przywraca poszczególne elementy gospodarstwa społecznego do poziomu przedkryzysowego, a więc obniża ceny, płace i długi, które wzrosły wraz z wartością pieniądza, a podwyższa premje eksportowe i cła, powstrzymujące przywóz. Alboteż drogą obniżania płac, cen (kartelowych i monopolowych), taryf, podatków, długów i wszystkich sztywnych elementów gospodarstwa. Na pierwszą drogę weszła Anglja, Czechosłowacja i Belgja. Na drugą drogę weszły te państwa, które nie chcą, czy nie mogą dopuścić do dewaluacji swych walut. Do nich należą: Francja, Holandja, Szwajcarja i Polska, choc przyznać trzeba, że żadne z wymienionych państw bloku złotego nie odważyło się jeszcze na przeprowadzenie deflacji w sposób konsekwentny, aż do końca, tak jakby to uczyniła automatycznie dewaluacja. Na drogę tą wkroczyła ostatnio trochę śmielej Francja, natomiast Szwajcarja i Holandja ociągają się jeszcze.

O ile jednak to wahanie się rządów Francji, Holandji i Szwajcarji jest poniekąd wytłumaczone faktem istnienia w tych krajach parlamentów, pozostających pod przemożnym wpływem partyj politycznych, to w Polsce, która posiada Rząd silny i wolny od wpływów partyj politycznych tego rodzaju ospałe tempo akcji deflacyjnej nie znajduje uzasadnienia i przynosi skutki wręcz przeciwne zamierzonym. Przez szereg lat domagaliśmy się właśnie przyspieszenia tego tempa deflacji, a więc obniżenia podatków, cen kartelowych i monopolowych, taryf kolejowych, świadczeń socjalnych, danin komunalnych, komornego, cen gazu, elektryki, wody, tramwajów itp. — słowem wszystkich tych elementów, które zdołały się utrzymać wysoko ponad nizinami innych cen.

P. Matuszewski wraz z całym obozem rządzącym nie widział, czy też nie chciał widzieć szkodliwości takiej powolnej deflacji. I skoro dziś powiada, że „niema nic gorszego, jak deflacja, której się nie robi“ - to możemy cieszyć się, że wkońcu p. Matuszewski zrozumiał tę prawdę. Lepiej późno niż nigdy.

W tej materji p. Matuszewski mówi: „Od roku 1929 do 1933 o deflacji mówiło się mniej - robiło więcej i ze skutkiem. Od roku 1933 robi się mniej. Istotnie dzisiaj: „czas skończyć z deflacją“, Jest na to jeden prosty sposób: zrobić ją.

System konsekwentnej deflacji winien w myśl p. Matuszewskiego objąć następujące środki:

1) przywrócenie równowagi budżetowej, 2) zaniechanie, względnie bardzo znaczne zmiejszenie zadłużania się Skarbu, 3) zniżka obciążeń publicznych (przedewszystkiem w rolnictwie, 4) zniżka taryf kolejowych, 5) zniżka kosztów utrzymania w dro-

dze rewizji opłat, pobieranych za usługi przez ciała publiczne, względnie regulowanych przez ciała publiczne (np. komorne), 6) zniżka cen monopolów prywatnych i publicznych, 7) polityka kredytowa nastawiona na odbudowę kapitałów obrotowych, 8) dążenie do osiągnięcia równowagi na niskim poziomie cen, jako gwarantującym nam większy udział w obrocie światowym.

Pod takim programem deflacyjnym możemy się podpisać oburącz. Jest on bowiem rekapitulacją tego wszystkiego o co od lat wołała rozsądna myśl ekonomiczna w Polsce. Od lat wskazywano, że jesteśmy państwem na dorobku, które winno skrzętnie gromadzić rezerwy, winno popierać kapitalizację i że w tym celu państwo winno swą politykę podatkową nastawić w kierunku popierania wszelkich gałęzi wytwórczości i wymiany, powinno popierać zysk. Nasza polityka podatkowa była jednak polityką dekapitalizacyjną, a nie prokapitalizacyjną. Urzędy skarbowe nauczone są starać się jedynie i wyłącznie o interes skarbu państwa bez oglądania się na interes gospodarczy płatnika podatkowego. W pogoni za wpływami podatkowemi niszczono majątek przedsiębiorstw, a zatem zasypywano źródła podatkowe. Każda fabryka, zdemontowana wskutek licytacji skarbowej oznacza nietylko zmniejszenie czynników kapitalizujących ale i zanik źródła podatkowego. Każdy zlicytowany sklep oznacza nietylko zanik, zmniejszenie czynników kapitalizujących ale i zasypanie źródła podatkowego. To samo dotyczy i zakładów ubezpieczeń społecznych. Zakłady te służą ochronie pracowników przed skutkami bezrobocia i chorób. Atoli bezwzględność przy ściąganiu składek ubezpieczeniowych od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych powodowała ruinę tych przedsiębiorstw i mnożenie bezrobotnych, którzy wkońcu spadli na karb tych instytucyj ubezpieczeniowych i zwiększyli niepotrzebnie ich zadania.

Ten system walki urzędów skarbowych i zakładów ubezpieczeń społecznych z czynnikami kapitalizacji należy wreszcie zarzucić. Słowa p. Ministra Matuszewskiego, że „państwo musi stworzyć warunki, aby obywatel mógł, chciał i umiał kapitalizować“ i że „przekonanie to trzeba wbijać w świadomość polską tak długo, by prawda ta stała się dogmatem, tak, jak dogmatem jest dziś przekonanie, że bez własnej siły zbrojnej nie można ani odbudować ani utrzymać państwa“ - winny być wielkiemi zgłoskami wypisane nad biurkiem każdego urzędnika skarbowego i każdego urzędnika ubezpieczeniowego. Szanujcie podatników, bo ci tworzą dochód, tworzą zysk, tworzą bogactwo, z którego wy będziecie czerpać tem więcej im więcej będzie tego dochodu, zysku i bogactwa.

Moment wysokich obciążeń podatkowych i ubezpieczeń nie jest jedynym, choć jest najważniejszym i najpilniejszym w całokształcie naszych zagadnień gospodarczych. Obok państwa, samorządów i zakładów ubezpieczeń społecznych hasają po kieszeniach obywateli kartele, które dzięki dobrowolnym czy przymusowym umowom cennikowym eksploatują niemiłosiernie społeczeństwo. Nadmierne ceny pobierają również monopole państwowe, przedsiębiorstwa państwowe i komunalne o charakterze monopolowym (koleje,

poczta, telefon, radjo, telegraf, elektryka, gaz, woda, tramwaje itd.), wypaczając w ten sposób wszelki sens naszej polityki gospodarczej. Te wygórowane ceny są też grubem obciążeniem życia gospodarczego kraju. Tu rząd ma do dyspozycji łatwe środki ku ukróceniu tej samowoli. Nacisk na kartele nie musi się wyrażać rozwiązaniem tychże lub dekretem ministerjalnym, nakazującym redukcję cen. Wystarczy obniżyć cła na poszczególne towary, objęte w Polsce umowami kartelowemi, a ceny tych towarów obniżą się automatycznie. Swego czasu rząd zastosował ten środek wobec polskich fabryk papieru, które wzbraniały się obniżyć ceny papieru w Polsce. Rozluźnienie, i to nieznaczne, barjery celnej spowodowało natychmiast spadek cen papieru w Polsce.

Najzupełniej słusznie domaga się również p. Matuszewski zmiany polityki kredytowej i nastawienia jej na odbudowę kapitałów obrotowych. Problem ten, którego doniosłość również wielokrotnie podkreślaliśmy na tych łamach, nie da się jednak rozwiązać bez całkowitej reorganizacji aparatu bankowego w Polsce. Obecna polityka kredytowa banków polskich stoi pod znakiem finansowania etatyzmu. Jest to zresztą zrozumiałe, skoro się zważy, że najpotężniejsze instytucje kredytowe w Polsce nie są instytucjami prywatnemi. (Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Bank Związku Spółek Zarobkowych, P. K. O., Komunalne Kasy Oszczędności). Te instytucje kredytowe, stanowiące około 2/3 całego naszego aparatu kredytowego zwężają w coraz większym stopniu kredyty dla prywatnego życia gospodarczego. Polityka kredytowa banków winna być nastawiona na popieranie przedsiębiorczości prywatnej, ponieważ w obecnych warunkach tylko przedsiębiorczość prywatna gospodaruje z zyskiem, a zatem tworzy dochód i bogactwo. Finansowanie przedsiębiorstw etatystycznych nie tworzących dochodu, bo pracujących z deficytem i przeszkadzających rozwojowi przedsiębiorstw prywatnych musi być uznane za popieranie walki z dochodem, walki z zyskiem, walki z bogactwem, a zatem i walki z fundamentami, na których wznosi się gmach państwa.

Ustawa o ochronie lokatorów i nowy Kodeks Zobowiązań

Mimo upływu roku od wejścia w życie nowego Kodeksu Zobowiązań, kodeks ten w jednej z najbardziej praktycznie interesującej ogół części, części dotyczącej sprawy najmu mieszkań, niezupełnie został zrozumiany przez szerszą publiczność. Liczne zapytania wskazują na to, że wielu skądinąd wykształconych naszych czytelników, nie zdaje sobie sprawy z tego, czy i o ile ustawa o ochronie lokatorów uległa zmianie, a w konsekwencji, czy prawa lokatorów nie doznały pewnych zmian i uszczupleń.

Sprawa powyższa aktualną jest zawsze, a tem bardziej obecnie, w porze ożywionego ruchu zmian i poszukiwania mieszkań, oraz pojawiających się tu i ówdzie głosów w prasie o rzekomych zamierzeniach zmiany, a nawet zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że zgodnie z przepisami wprowadzającemi Kodeks Zobowiązań, ustawa z dnia 11-go kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów pozostaje nadal w mocy w całej swej ciągłości w brzmieniu ustalonem szeregiem późniejszych ustaw i rozporządzeń.

W konsekwencji zatem niedopuszczalne są żadne umowy, których treść lub cel byłyby sprzeczne z ustawą o ochronie lokatorów. Strony mogą, jeżeli tego pragną, zawrzeć pisemną umowę najmu mieszkania, powiedzmy dwupokojowego, — istotne jednak warunki, a więc co do wysokości komornego i możności rozwiązania kontraktu najmu, nie mogą sprzeciwiać się ustawie o ochronie lokatorów. O ile chodzi o wysokość komornego nie można, przykładowo, umówić się, że czynsz miesięczny będzie wyższy od t. zw. podstawowego komornego, względnie od komornego ustalonego przez urząd rozjemczy, — odnośnie zaś rozwiązania kontraktu najmu, nie można zastrzec innych jakichkolwiek, wygodniejszych dla gospodarza przyczyn wypowiedzenia.

Ogólnie zresztą biorąc, nowy kodeks wprowadza analogicznie z ustawą o ochronie lokatorów przyczyny wcześniejszego, niż to przewidziano w umowie rozwią-

zania kontraktu. Przyczynami temi, głównemi, są tak samo, niepłacenie dwóch po sobie następujących rat komornego i obrzydzanie współżycia współlokatorom. Wprowadza poza tem szereg przepisów, stawiających gospodarza w znacznie mocniejszem położeniu, o ile chodzi o zabezpieczenie należności z tytułu komornego. Daje mu ustawowe prawo zastawu na wszystkich ruchomościach, i to nietylko samego lokatora, ale i zamieszkujących z nich członków jego rodziny, — co jest już środkiem walnym. Gospodarz bowiem może poprostu niewypuścić z domu rzeczy lokatora i członków jego rodziny, — ma do nich ustawowe pierwszeństwo przed innymi wierzycielami.

Może zajść jeszcze pewna odmiana połączenia umownego oraz ustawowego (t. j. według ustawy o ochronie lokatorów) załatwienia sprawy. Odmiana, którą rozstrzygnął już N. T. A. i Sąd Najwyższy, — a którą podaje w jednym z ostatnich numerów „Gazeta Sądowa“. Może mianowicie zajść przypadek, że ktoś zawarł umowę dobrowolną na jeden rok odnośnie pięciopokojowego mieszkania, podlegającego ochronie lokatorów. Umowa taka jest dopuszczalna. Mogły więc strony zawrzeć umowę na jeden rok i ustalić komorne np. w wysokości 400 złotych za pięciopokojowe mieszkanie, które według przepisów ustawy o ochronie lokatorów powinno kosztować tylko 200 zł. Otóż po zawarciu takiej umowy lokator obowiązany będzie płacić przez rok po 400 złotych. Co będzie jednakże po upływie roku?

Po upływie roku, o ile lokator dobrowolnie nie przedłuży tej umowy, obowiązany jest dalej płacić komorne tylko w wysokości komornego ustawowego, a więc w przytoczonym wypadku tylko 200 złotych. Co ważniejsze, lokator nie jest obowiązany po upływie roku przedłużać niekorzystnej dla siebie umowy i z tego tytułu nie ponosi ryzyka eksmisji. Po upływie roku ma prawo mieszkać dalej na zasadach przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Ustawa o ochronie lokatorów, jak dowcipnie zaznacza w powołanym przez nas artykule „Gazecie Sądowej“ autor tegoż p. Achilles Rosenkranc: „zbłądziła pod strzechy“ i „jest znaną każdemu od wczesnego dzieciństwa, o ile dzieciństwo to przypadło na czas obowiązywania tej ustawy“ — tem niemniej pozwalamy sobie twierdzić, że istnieje w niej wiele punktów ważnych, a budzących wątpliwości, które wymagają niejednokrotnie wyjaśnienia w interesie lokatorów. Punktem takim niewątpliwie jest poruszona przez nas sprawa mieszkań podlegających ochronie, co do których jednak dopuszczalne są dobrowolne umowy na pewien czasokres.

Polska nie odstąpi od postulatu zdrowej waluty i równowagi budżetowej.

„Kurjer Poranny“ przynosi rozmowę z ministrem skarbu prof. W. Zawadzkim, który bawi w Genewie, w charakterze przewodniczącego komisji ekonomicznej Ligi Narodów.

— Czy p. minister nie przypuszcza, że pozostająca obecnie pod pańskiem przewodnictwem Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ligi Narodów, będzie szukała jakiegoś wyjścia z obecnej światowej sytuacji ekonomicznej?

— Poszukiwanie jakiegoś systemu, któryby pozwolił usunąć, bez bólu i ofiar, wszystkie trudności

w dziedzinie gospodarczej, okazały się bezskuteczne. Coraz bardziej przychodzą wszyscy do przekonania, że koniecznym warunkiem wyjścia z chaosu jest przeprowadzenie procesów ozdrowieńczych przez każdy narodowy organizm gospodarczy, w ramach jego własnych możliwości i w liczeniu się z jego indywidualnemi warunkami, i to nie cofając się przed koniecznemi ofiarami. Polska, która pierwsza wkroczyła na tę drogę i której obywatele złożyli już dowody wielkiej ofiarności dla osiągnięcia zdrowych warunków rozwoju gospodarczego na poziomie wyznaczonym przez zmienione warunki w całym świecie, jest dzisiaj, bardziej, niż kto inny, upoważniona do wypowiedzenia tego przekonania. Pragnę tu wskazać z całym naciskiem, że zrealizowanie tego postulatu jest niewątpliwym warunkiem znormalizowania, a więc ożywienia obrotów międzynarodowych. Tylko państwa, które osiągną całkowitą wewnętrzną równowagę będą mogły, a wówczas będą mogły napewno, rozluźnić w stosunkach wzajemnych restrykcje, krępujące wymianę dóbr. Restrykcje te — jak to wszyscy obserwujemy — najsilniej hamują rozwój wewnętrzny poszczególnych narodowych organizmów gospodarczych.

— Z tego, co pan powiedział panie ministrze, wnioskować należy, że zachowanie pełnowartościowego złotego pozostaje naczelnym postulatem rządu?

— Oczywiście. Ten postulat stoi poza wszelkiemi wątpliwościami. Pomijając rzadkie wyjątki, które odpowiadały specjalnym — odmiennym od naszych — warunkom, dewaluacja nietylko nie rozwiązała trudności budżetowych i gospodarczych, lecz przeciwnie, pogłębiła je. W żadnym zaś wypadku nie uchyliła konieczności dalszych ofiar.

Polska, której obywatele ponieśli już znaczne ofiary na rzecz zachowania zdrowej waluty i zrównoważenia budżetu, najlepiej rozumie celowość trzymania się tej drogi. Wiele oznak wskazuje, że osiągnięte już rezultaty zaczynają działać ożywczo na życie gospodarcze. Być może, że niezbędny będzie jeszcze jeden, ostatni, wysiłek dla usunięcia całkowitej równowagi i zdrowych warunków dalszego rozwoju gospodarczego.

Mam głęboką pewność, że ten wysiłek potrafimy wykonać.

Rokowania handlowe Polski.

Pertraktacje o zawarcie umowy handlowej z Niemcami posuwają się naprzód bardzo powoli. Główna trudność tkwi w uregulowaniu sprawy zamrożonych należności polskich w Niemczech. Strona niemiecka sprzeciwia się objęciu tej sprawy, toczącemi się obecnie rokowaniami handlowemi.

Drugą sprawą, która przedstawia poważne trudności, jest kwestja uregulowania należności polskich z tytułu tranzytu towarów niemieckich przez terytorjum Polski. Niemcy dążą bowiem do spłaty tych należności nie w gotówce, lecz w towarach.

Rokowania handlowe z Włochami trwają w dalszym ciągu. Jak twierdzą sfery zainteresowane, w niedługim czasie nastąpi podpisanie układu, który zapewni otrzymywanie zapłaty za eksport z Polski do Włoch, co natrafia obecnie na duże trudności wobec ścisłego reglamentowania przez Włochy obrotu dewizowego z zagranicą. Istnieją dane, że wzajemne obroty towarowe na podstawie nowego układu handlowego będą mogły się kształtować na nieco wyższym poziomie, niż w roku 1934.

W październiku rozpoczną się przypuszczalnie przerwane niedawno rokowania o rewizję umowy handlowej polsko-austrjackiej. W najbliższym czasie rozpoczną się również rokowania z Szwajcarją, Unją Południowo-Afrykańską i z Australją, oraz negocjacje kontyngentowe ze Szwecją i Danją.

Rokowania handlowe polsko-austrjackie będą miały na celu obustronne zwiększenie obrotów.

Jak wiadomo w czerwcu r. b. rozpoczęły się w Warszawie pod przewodnictwem ze strony polskiej naczelnika Wańkowicza, ze strony austrjackiej min. M. Hoffingera obrady polsko-austrjackie, poświęcone zawarciu dodatkowej umowy handlowej z Austrją. Rokowania te wszakże wkrótce po ich rozpoczęciu zostały przerwane. Jak słychać wznowione będą jeszcze w drugiej połowie b. m., przyczem obrady kontynuowane będą zapewne w Wiedniu.

Trudno w tej chwili przesądzać, w jakiej mierze rokowania te doprowadzą do skutku, obecny stan bowiem stosunków handlowych polsko-austrjackich nie odpowiada obustronnym postulatom kontrahentów. Nowy w 1933 r. zawarty traktat z Austrją, jakkolwiek ustabilizował stosunki handlowe polsko-austrjackie, stworzył jednak warunki dla zwiększenia wywozu austrjackiego do Polski. Tem nie mniej Austrja w wyniku szerokiej akcji prowadzonej od pewnego czasu dla uintensywnienia wywozu, przedstawiła w Polsce w maju r. b. listę postulatów celnych i kontyngentowych, w odpowiedzi na co strona polska również zgłosiła odpowiednie propozycje. W wyniku podjętych w czerwcu r. b. rokowań strony nie uzgodniły stanowisk, odraczając rozstrzygnięcie, którego oczekiwać należy w związku z podjęciem rokowań w czasie najbliższym.

Nie ulega wątpliwości, że Polska nie może tolerować spadku czynnego salda w stosunku z Austrją. Tem nie mniej rynek austrjacki posiada dla Polski doniosłe znaczenie z uwagi na wywóz trzody chlewnej i węgla. Podnoszą się wszakże poważne głosy gospo-

darcze, podkreślające, że nasz wywóz do Austrji nie przedstawia sobą dla Polski takich poważnych korzyści, jakie osiąga wywóz austrjacki do Polski, i że jakkolwiek w związku z powyższym strona polska jest gospodarczo silniejsza, obydwaj kontrahenci w obustronnym interesie winni przestawić się z platformy sald obrotu na obustronne zwiększenie obrotu. Czy tego rodzaju zasadę można będzie utrzymać tylko w stosunkach polsko-austrjackich bez wpływu na ogólne kształtowanie się naszej polityki w handlu zagranicznym, można wątpić. W każdym razie już najbliższa przyszłość przyniesie zapewne wyjaśnienie w układzie stosunków handlowych polsko-austrjackich.

Kronika.

Przedłużenie poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego.

W Nr. Dz. U. R. P., z dnia 30-go września b. r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o przedłużeniu poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego § 1 omawianego rozporządzenia stanowi, że 10 proc. dodatek pobierany na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P., z dnia 27. X. 1933 r. i rozp. Rady Ministrów z dnia 27. IX. 1934 r. będzie w dalszym ciągu pobierany do należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1-go października 1935 r. do 30-go września 1936 r.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1-szym października 1935 r. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Ważne dla sprzedawców odznak wojskowych.

W związku z rozporządzeniem Minist. Spraw Wojskowych, że wszystkie odznaki na mundurach haftowane, naszywane lub nakładane, jak odznaki stopni, inicjały i numery na naramiennikach, orzełki i odznaki na kołnierzach i tp., dalej sznury naramienne z nici metalowych, obszywki na czapkach oficerskich oraz temblaki metalowe, mają być **oksydowane** (a nie jasne) zawiadamiamy wszystkie firmy zainteresowane tą gałęzią handlu, by wprowadziły do handlu **odznaki oksydowane**, gdyż tylko takie będą w przyszłości zakupywane czy to masowo przez formacje wojskowe czy indywidualnie przez oficerów i szeregowców.

Zarządzenie w sprawie zaświadczeń na cło zniżone.

Z dniem 1 października r. b. weszło w życie zarządzenie ministerstwa skarbu, co do częściowego wykorzystywania zaświadczeń izb przemysłowo-handlowych, upoważniających do zastosowania cła zniżonego lub zwolnienia od cła. W myśl tego zarządzenia, zaświadczenia lzb przem.-handl., na obszarze w. m. Gdańska zaświadczenia Izby Handlu Zagranicznego w Gdańsku, uprawniające do zastosowania cła zniżonego lub zwolnienia od cła, mogą być częściowo wykorzystywane nie więcej, jak przy pięciu zgłoszeniach celnych. W sprawie tej ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich dyrekcyj ceł i urzędów celnych, jak również do inspektoratu ceł w Gdańsku okólnik, zaznaczający, że o ile cała ilość towaru wskazana w zaświadczeniu nie będzie wykorzystana przy pięciu zgłoszeniach celnych, to strona traci prawo do wykorzystania reszty na podstawie tego samego zaświadczenia.

Dobry Eksport.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych przedsiębiorstw, że w najbliższym czasie Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do zorganizowania III-go konkursu „Dobry Eksport“, przyczem nie czyni żadnych ograniczeń co do artykułów, jakie miałyby brać udział w tym konkursie, chodzi bowiem o to, aby eksporterzy mieli możność stwierdzić, czy takie lub inne artykuły przy transporcie morskim nie tracą swej wartości, względnie czy opakowanie ich jest dostateczne i jakie ew. zmiany należałoby zastosować.

Szczegółowe warunki udziału w konkursie otrzymać mogą zainteresowani bezpośrednio w Państwowym Instytucie Eksportowym w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

TŁUMACZENIE NAZW TOWARÓW PODANYCH W ŚWIADECTWACH POCHODZENIA. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że tłumaczenie na język polski nazw towarów podanych w świadectwach pochodzenia może być dokonywane przez importera lub agenta celnego, przyczem władze celne nie powinny wymagać uwierzytelnienia tego tłumaczenia chyba, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że nazwa towaru została niewłaściwie przetłumaczona na język polski. W tym wypadku jak również w wypadku, gdy urząd celny uzna za konieczne zażądać tłumaczenia całego świadectwa pochodzenia, tłumaczenie takie powinno być uwierzytelnione przez tłumacza przysięgłego.

Obowiązek zgłaszania pracowników do Ubezpieczalni.

W myśl art. 106 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na pracodawcy ciąży obowiązek zgłaszania pracowników do ubezpieczenia.

Sąd najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu z dnia 26 lutego 1935 r. L. C. I. 218534, że pracodawca nie jest obowiązany do zgłaszania osobiście do Z U. P. U. osób, podlegających ubezpieczeniu, lecz wykonanie tego obowiązku może zlecić pracownikowi, zastępującemu go w przedsiębiorstwie.

Polskie chustki konkurują z japońskim dumpingiem.

Wśród artykułów naszego przemysłu włókienniczego zakupywanych przez zagranicę, znajdują się w ostatnich czasach duże transporty chustek. Fabryki w okręgu łódzkim produkują obecnie chustki dla celów eksportowych po niezwykle niskich cenach, konkurujących nawet z wyrobami japońskiemi przysłowiowemi pod względem taniości. Chustki na eksport wyrabiane są po 5—7 gr. za sztukę.

Funkcjonarjusze skarbowi nie mogą nabywać przedmiotów z licytacji.

Minister Skarbu wydał w dn. 7 września br. okólnik, który przypomina, że obowiązujące przepisy o egzekucyjnem postępowaniu władz skarbowych zabraniają brania udziału w przetargu licytacyjnym organowi egzekucyjnemu, prowadzącemu licytację oraz organowi bezpieczeństwa obecnemu w charakterze urzędowym. Minister skarbu zakazuje obecnie wszystkim funkcjonarjuszom (urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom Izb Skarbowych i podległym im urzędom) brania udziału w charakterze nabywców zarówno bezpośrednio, jak i przez inne osoby w licytacjach przeprowadzanych z ramienia władz skarbowych. Zakaz ten dotyczy również nabywania z wolnej ręki sprzedawanych w postępowaniu egzekucyjnem przedmiotów.

NOWA INSTRUKCJA O REWIDENTACH i REWIZJI SPÓŁDZIELNI.

W Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu z dnia 20. lipca b. r. pod poz. 464 w dziale obwieszczeń przewodniczącego Rady Spółdzielczej, została ogłoszona nowa instrukcja o rewidentach i rewizji w spółdzielniach. Instrukcja ta została uchwalona na posiedzeniu Rady Spółdzielczej w dniu 18 czerwca b. r.

Nowa instrukcja w porównaniu z poprzednią z 1922 r., odznacza się przejrzystym układem i bogatą treścią.

W szczególności nowa instrukcja uwzględnia szeroko rewizje stosunków finansowych i gospodarczych spółdzielni, a w kilku punktach wkracza nawet w dziedzinę wychowania spółdzielczego. Dzięki tym działom instrukcja przestała być suchym zbiorem formalno-prawnych zaleceń i śmiało wkroczyła na teren żywotnych zagadnień gospodarczych i wychowawczych spółdzielni.

Ponadto szeroko rozbudowanym działem w nowej instrukcji jest dział o rewidentach. Przepisy tego działu określają, kto jest uprawniony do przeprowadzania ustawowej rewizji, jak uzyskuje rewident prawo rewizji i jakie są w tym celu wymagane kwalifikacje.

ISKRY.

Dwa wskaźniki.

Od czasu dobrej konjunktury, t. j. od r. 1928 wszystkie wskaźniki gospodarcze spadły głęboko. Tak np. — przyjmując r. 1928 = 100, stwierdzić można, że wskaźnik wytwórczości przemysłowej spadł na 63, wskaźnik cen wyrobów gotowych na 63, a wskaźnik cen półfabrykatów na 57. Natomiast wskaźnik składek ubezpieczeniowych utrzymał się stosunkowo „dobrze" - na 89. Znaczy to, że składki ubezpieczeniowe (plus Fundusz Pracy) wyniosły w r. 1928 — 517 miljonów złotych, zaś w r. 1934 niewiele mniej, bo 460 miljn. zł. Jak widzimy, obciążenia socjalne pozostały prawie niezmienione, mimo gruntownie zmienionych stosunków gospodarczych.

Nic więc dziwnego, że zaległości w składkach ubezpieczeniowych wzrosły z 129 miljn. zł. w r. 1928 na 285 miljn. zł. w r. 1934. Natomiast majątek ubezpieczeń społecznych w tym krytycznym czasie wzrósł 377 na 788 miljonów złotych... Komentarze zbyteczne!

Okazje do handlu z zagranicą.

Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym Warszawa, ul. Elektoralna 2. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Przedstawicielstwa:

Agenturowa firma w Indjach Brytyjskich, ciesząca się przychylną opinją, pragnie objąć przedstawicielstwa polskich eksporterów. E/23353/Ch.

Przedstawicielstwa: Reprezentant polski zainteresowany jest zastępstwem interesów polskich firm eksportowych na terenie Algieru. E/23041/21/Ch.

Przedstawicielstwa: Firma cypryjska wprowadzi artykuły pochodzenia polskiego na rynek tamtejszy. E/23453/21/Ch.

Przedstawicielstwa: Polski kupiec pragnie opracowywać interesy polskich firm eksportowych na terenie Belgji. E/23546/21/Ch.

Rózne: Poważna firma w Tunisie zainteresowana jest nawiązaniem stosunków handlowych z eksporterem przetworów mięsnych, artykułów spożywczych, przyborów toaletowych, towarów galanteryjnych i t. d. E/23565/21/Ch.

Skóry surowe: Firma meksykańska pragnie nawiązać stałe stosunki handlowe z eksporterami surowych skór cielęcych. R/23934/30/Gi.

Trykotaże i pończochy: Firma cypryjska interesuje się nawiązaniem kontaktu z polskimi wytwórcami trykotaży i pończoch na warunkach komisowych P/23652/46 M.

Wyroby pończosznicze, trykotowe, dziane, bielizna stołowa: Firma angielska wyspecjalizowana w branży tekstylnej, reflektuje na objęcie przedstawicielstwa w zakresie skarpetek, pończoch, bielizny, trykotaży, swetrów, pullowerów, czapek, beretów, bielizny stołowej pospolitej i fantazyjnej, bawełnianej i lnianej i t. d. P/23981/64/M.

Różne artykuły: Firma albańska interesuje się importem szkła taflowego, butelek, wyrobów lnianych i nicianych, blachy czarnej, ocynkowanej i cynkowej, rur żelaznych, wyrobów żelaznych, porcelany, tanich talerzy i t. d., pasty do obuwia, skór wierzchnich do obuwia. P/24105/3D/M.

Artykuły różne: Agenturowa firma w Atenach interesuje się nawiązaniem kontaktu z polskiemi importerami różnych branż. P/23477/21/Ż.

Artykuły różne: Dom handlowy w Holandji poszukuje przedstawicielstw poważnych wytwórni polskich różnych branż. P/23127/47/Ż.

Artykuły różne: Firma w Batawji (Indje Holenderskie) pragnie nawiązać kontakt z polskimi importerami różnych branż. P/22464/89/Ż.

Drut miedziowany: Na rynku palestyńskim istnieje możliwość zbytu na drut miedziowany. P/23050/44/Ro.

Rury wodociągowe, krany wodociągowe, prysznice, łączniki do umywalni. Firma fińska pragnie nawiązać stosunki z polskimi producentami wymienionych artykułów, celem importu ich do Finlandji. P/23797/3P/Ro

Przestrzegać przepisów o firmie!

W szeregu wypadków stwierdzono, że kupcy i przemysłowcy nierejestrowi oznaczają swoje przedsiębiorstwa na zewnątrz, jak również używają blankietów firmowych sprzecznych z obowiązującemi przepisami prawnemi, nie podają imienia i nazwiska właściciela w godle, a jedynie używają w godle, w ogłoszeniach i blankietach firmowych określeń rzeczowych względnie nazw fikcyjnych.

Tego rodzaju oznaczanie przedsiębiorstwa przez kupców nierejestrowych jest niezgodne z postanowieniami art. 26 § 1 kodeksu handlowego, gdyż prawo do firmy, która jest jednem z najważniejszych oznaczeń indywidualizujących przedsiębiorstwa i służących do jego ochrony, przysługuje jedynie kupcowi rejestrowemu.

Kupiec niejerestrowy winien prowadzić przedsiębiorstwo, używając jedynie swego imienia i nazwiska z oznaczeniem przedmiotu przedsiębiorstwa.

Kupcy rejestrowi niejednokrotnie nie przestrzegają również należycie przepisów o firmie, używając oznaczenia firmy niezgodnego z wpisem do rejestru handlowego, i to często odmiennie na blankietach listowych, pieczątce firmowej lub innych drukach, rachunkach i t. p. Osoby prawne, a mianowicie spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością używają nieraz skrótów np. Sp. Akc., albo S. A., albo Sp. z o. o., które to oznaczenia w myśl art. 29 kodeksu handlowego winny być używane bez skrócenia.

Przepisy wyżej cytowane stosować należy również do ogłoszeń, cenników, pieczątek firmowych, blankietów listowych i innych publikacyj przemysłowca, tyczących się jego przedsiębiorstwa. Powołane przepisy winny być przestrzegane pod rygorem sankcyj karnych, które może nakładać Sąd Rejestrowy za używanie firmy w brzmieniu niezgodnem z obowiązującemi przepisami (art. 38 kodeksu handlowego), względnie władze przemysłowe, prowadzące rejestry uprawnień przemysłowych, które mogą na zasadzie art. 126 prawa przemysłowego nakładać grzywny do 1.000 zł. za niezgodne z postanowieniami art. 33 i 35 tegoż prawa oznaczanie przedsiębiorstwa.

Jak się kupuje „Strohmanna“?

SENSACYJNY LIST Z ZAGRANICY.

Konserwatywny „Czas“ w obszernym artykule omawia rolę t. zw. strohmannów, czyli Polaków, używanych dla dekoracji przez obcy kapitał w radach nadzorczych. „Czas“ przytacza autentyczny i dosłownie tłómaczony list pewnego przedsiębiorcy niemieckiego, przedstawiciela wielkiej spółki akcyjnej, do jednego z Polaków. W liście tym czytamy:

> ...stoję przed koniecznością znalezienia 2 odpowiędnich Polaków, którzy mieliby wejść obecnie do rady nadzorczej Akc. Sp. X. jako reprezentanci mojej grupy. Czy może mi Pan polecić takich panów? Nie żądam od nich ani roboty, ani zainteresowania, ani wiadomości fachowych, natomiast przywiązuję wielką wagę do tego, aby posiadali pełne warunki reprezentacyjności (in jeden Beziehung representabel) i aby, co według mnie jest warunkiem koniecznym, byli mile widziani u władz, a zwłaszcza u władz lokalnych. Wykluczam tedy zgóry kandydatów, którzy mieli jakikolwiek konflikt np. z wojewodą. Ponadto wymagamy od tych panów, aby uczestniczyli w 2 — 3 posiedzeniach rady nadzorczej, które co roku odbywać się będą w Zurichu lub Brukseli. Zwracamy oczywiście koszta podróży. **Śniadania, urządzane przy takich okazjach są zwykle doskonałe.** Tantjema wynosiła w latach bezdywidendowych około zł. 3.000 od głowy. Bywało jednak, że płacono więcej...“

Powyższe słowa nie wymagają żadnych objaśnień. Każdy dostatecznie chyba widzi obrzydliwość procederu, polegającego na wynajmowaniu się obcym dla oszukiwania rządu i społeczeństwa.

Wydawca Zw. Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman
Drukarnia Józefa Fischera. Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.